Nr. 254. Kraków, Wtorek 5 Listopada 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Po wyborach — przed Sejmem.

III.

Jak wszystko w życiu publicznem, tak też i ów ruch ludowy ma obok dodatnich także i ujemne strony. A tych stron ujemnych bywa zawsze więcej tam, gdzie się pierwsze kroki na jakiejś nowej drodze stawia.

Dodatnią stroną tego ruchu ludowego, jak on się przy wyborach objawił, było przedewszystkiem to, że jak powstał z budzącej się świadomości politycznej polskiego włościanina, tak też i wiele się do jej wzmocnienia i rozszerzenia przyczyni. Jeżeli społeczeństwo nasze zechce i potrafi z tego skorzystać, jeżeli tej świadomości nie będzie tłumiło środkami przymusowemi, a raczej powiedzmy, nie będzie czyniło bezskutecznych a szkodliwych wysiłków do jej tłumienia, ale wszelkich starań dołoży, aby jej nadać kierunek dobry, interesom całości odpowiedni — w takim razie ruch ten będzie faktem najdonioślejszym, a wielce dla sprawy użytecznym. Nie należy zrażać się tem, iż były w tym ruchu objawy, nadające mu cechę kastową — iż w bardzo wielu powiatach przeważyło w ludzie wiejskim błędne zdanie, że „chłop powinien wybierać chłopa" tak, że każda niechłopska kandydatura była odrzucona, chociażby kandydat najszczerzej identyfikował się z programem ludowego stronnictwa. — Jesteśmy silnie przekonani, że jeżeli tylko Sejm zajmie i wobec posłów włościańskich i wobec spraw włościańskich odpowiednie stanowisko, to w przeciągu tego sześciolecia lud się przekona, że nie każdy poseł włościanin jest dla sprawy użyteczny, ale tylko najinteligentniejszy, i że z drugiej strony niejeden „surdutowiec" stokroć więcej dla interesów włościan zdziałać potrafi i zechce. Więc te kastowe prądy, przy rozumnem postępowaniu w Sejmie, stopniowo znikać będą — a z budzącej się dziś świadomości ludu stanie się z czasem nie stanowa, ale w całem znaczeniu tego wyrazu obywatelska świadomość. Do tego celu dojdzie się tem pewniej, im więcej w tem sześcioleciu sejmowem zrobionem będzie ku uwzględnieniu słusznych żądań włościan, ku poparciu ich politycznych, ekonomicznych i moralnych interesów, im bardziej postępowanie Sejmu wobec posłów włościańskich będzie takie, żeby uznać musieli, iż nie niechęć jakaś jest powodem, jeżeli Sejm nie wszystkie ich żądania uwzględni. — Uczują się oni wtedy organiczną częścią całości, która pracuje dla dobra całego kraju, wszystkich warstw społecznych, która o włościan taką samą ma pieczę jak o innych, a raczej o tyle większą, o ile położenie tego wymaga. I to uczucie wyniosą z Izby sejmowej pomiędzy tych, którzy ich tam wysłali. Nikt nie ma prawa powątpiewać o szczerości słów posła Bojki, wypowiedzianych w Poznaniu: „nie pod szlachtą, ale obok szlachty". Od tego, jak się stronnictwa sejmowe zachowają, od tego, co się pozytywnie w tem sześcioleciu zdziała, zależy, ażeby te słowa włościańskiego posła nabrały znaczenia szerszego, ażeby wyraz „szlachta" znaczył „cała polska patryotyczna inteligencya", aby „obok" nietylko znaczyło „nie przeciw", ale żeby także znaczyło „razem".

Przyznać też należy jeszcze jedno — jeżeli się chce być sprawiedliwym: program stronnictwa ludowego (nie motywa!) obok wad, które *N. Reforma* zaraz wytknęła, miał tę zaletę, iż obejmował całość spraw krajowych, a nie tylko wyłącznie sprawy „chłopskie" i miarkował się w swych żądaniach tak, żeby nie posuwać się do rzeczy niemożliwych, albo zgoła interesom całości szkodliwych. Tem samem zaś program ten powinien się w dalszym rozwoju całego ruchu przyczynić do tego, aby rozbudzona świadomość ludu coraz bardziej stawała się świadomością obywatelską w pełnem znaczeniu tego wyrazu. Szkoda wielka, że motywa programu w kilku punktach były nieprawdziwe i dla Sejmu niesprawiedliwe, szkoda, że w samej agitacyi działo się też wiele rzeczy takich, które osiągnięcie wyżej wskazanego skutku osłabiają i opóźniają.

Były jednak w samej już akcyi wyborczej momenta bardzo pocieszające. Kogo nie zaślepia stronnicza zaciętość — ten chyba musi szczerą uczuć radość, gdy się dowiaduje o włościanach, którzy albo odrzucali ofiarowane im za głose pieniądze, albo w chwili słabej przyjąwszy, odnosili je potem. A faktów takich było mnóstwo, prawie we wszystkich powiatach. Ta stałość w odpieraniu pokus, mogących przecież bardzo silnie działać na ludzi, którym nieraz bieda w oczy zagląda, to w wielu wypadkach prawdziwie mężne oparcie się naciskowi wywieranemu ze strony osób, które mają w ręku władzę i mogły nią skutecznie grozić — jest dowodem podnoszącego się moralnego poziomu ludu. Były też fakta, na jakie nie zawsze się zdobędą nawet bardzo inteligentne ciała wyborcze, w których więcej politycznego wyrobienia być powinno. Takim np. faktem było zachowanie się tych włościan w powiecie gorlickim, którzy głosowali przeciw A. Skrzyńskiemu. Na dzień przed wyborem ułożono, iż w pierwszem głosowaniu będzie każdy głosował na tego kandydata, który mu najbliższy, a w drugiem głosowaniu połączą się wszyscy na Wł. Płockiego. Głosowali więc jedni na Furmanka, drudzy na Męcińskiego, inni na Płockiego. Ale gdy przyszło do drugiego głosowania, karnie i solidarnie wykonano powziętą uchwałę — i głosował włościanin na szlachcica, Rusin na Polaka, i zabrakło tylko tych kilku, których poprostu przemocą usunięto. To solidarne i karne postępowanie dowodzi, z jakim tu materyałem ma się do czynienia i jakie w nim są dobre zarodki, które rozwinąć tylko, a będzie z nich nieobliczony pożytek dla naszego życia politycznego.

Wydobył też ten ludowy ruch wyborczy na jaw liczne z pomiędzy włościan jednostki, których pojawienie się powitać trzeba z żywą radością, jako niewątpliwy dowód, iż praca nad oświatą ludu nie była marną. Można było w rozprawach na zgromadzeniach wyborczych spotkać się nieraz z tak trafnemi zdaniami, wypowiadanemi przez włościan, z takiem zrozumieniem rzeczy publicznych, z takim taktem i spokojem, że można stąd najlepsze na przyszłość rokować nadzieje co do udziału naszego włościaństwa w życiu publicznem. I niech nam nikt przeciwko takim objawom nie stawia licznych, a wręcz przeciwnych objawów zaściankowości, poglądów ciasnych, niezrozumienia rzeczy i ocenienia ich ze stanowiska najciaśniejszych lokalnych interesów. Takie objawy niczem tamtych nie osłabiają. Bo przedewszystkiem spotykamy się z niemi nietylko wśród ludu, ale i w innych kołach wyborczych (wszak jeden wyborca lwowski polecał na ratuszu posłom miasta Lwowa sprawy przedmieścia żółkiewskiego!), a powtóre nie temu się dziwić, że w budzącem się dopiero życiu politycznem naszego włościaństwa były takie ujemne objawy, boć to są pierwsze kroki, ale raczej radować się, że obok nich były także objawy bardzo dodatnie.

Tadeusz Romanowicz.

Źródło paniki.

Mamy wreszcie *Prawit. Wiestnik* z owym artykułem o polityce zagranicznej Anglii, który we czwartek podany przez *Biuro Wolffa* w Berlinie, takiego narobił hałasu, a giełdzistów berlińskich bardzo boleśnie przepłoszył. Artykulik ten zamieszczono w nieurzędowym dziale *Prawit. Wiestnika,* zatytułowanym: „Wiadomości zagraniczne". Opiewa on, w tłómaczeniu z rosyjskiego oryginału, jak następuje:

„Towarzysz sekretarza ministra do spraw zagranicznych, Curzon, wypowiedział w Kingstonie mowę, w której oświadczył, że powrót Torysów do władzy wywołał wielkie zmiany w świecie politycznym. „Potęga Anglii, głęboka, uznawana przez opinię publiczną kraju, przedstawia się dziś cudzoziemcom nie więcej jak urojenie" — powiedział mowca i zaczął dowodzić, że pod kierunkiem Torysów zagraniczna polityka Torysów uległa „gruntownej reformie". W kołach liberalnych angielskich nie podzielają wszakże opinii Curzona i uznają, że mowca nie miał prawa twierdzić, jakoby rezultaty, osiągnięte przez politykę Torysów w sferze spraw zagranicznych, były pomyślniejsze dla Anglii, aniżeli rezultaty polityki zagranicznej poprzedniego rządu liberalnego. — Nowy gabinet prowadził tylko dalej to, co rozpoczęte zostało przez jego poprzednika, i szedł śladem lorda Rosebery'ego we wszystkich kwestyach, nie wyłączając armeńskiej. Pod tym względem z opinią liberałów angielskich zgadzają się i niektóre z poważnych organów zagranicznych, których zdaniem obecny gabinet St. James nie ma powodu i zasady chełpić się z jakichś niezwykłych zasług wobec opinii publicznej w Anglii.

„Rozwiązanie kwestyi armeńskiej Europa zawdzięcza właściwie nie Anglii, lecz wspólnemu z rządem angielskim wpływowi na Turcyę dwóch innych państw: Francyi i Rosyi, dla których cała sprawa ograniczała się głównie do zabezpieczenia praw i interesów chrześcijańskich poddanych sułtana wobec systematycznego uchylania się rządu tureckiego od obowiązków, włożonych na niego traktatem berlińskim. W założeniu potrójnego porozumienia, które skłoniło Portę do uwzględnienia przedstawionych jej żądań, brakło tym razem wiary w szczerość angielskiej interwencyi, ponieważ, zdaniem kół politycznych, niema mocarstwa, mającego interesa istotne na Wschodzie, któreby nie było oburzone dwuznacznem postępowaniem dyplomacyi angielskiej, odważającej się niemal dotknąć kwestyi podziału Turcyi. Nigdy jeszcze uczucie niedowierzania wobec kierunków polityki angielskiej nie wypowiadało się w Europie w tak dotykalnej formie, jak w chwili obecnej, a to bynajmniej nie stanowi wygranej Torysów, z czem mogliby się oni, a za nimi i prasa angielska pochwalić wobec opinii publicznej w Anglii. Tak przynajmniej rozumują gazety zagraniczne, oceniające w sposób zdrowy cele i zadania interwencyi europejskiej do spraw tureckich od czasu powstania zamieszek armeńskich".

W urzędowym komunikacie petersburskiej *Agencyi* telegraficznej powiedziano, że w artykule powyższym przytoczono tylko sąd prasy zagranicznej. Zapewne, takby kwestyę także postawić można. Lecz najpierw pojęcie „prasy zagranicznej" jest bardzo obszerne; powtóre zaś, jeśli się wydaje ogólny sąd o polityce angielskiej, a potem dopiero dodaje się słowa: „tak przynajmniej rozumują gazety zagraniczne", toż czytelnik zawsze odnieść musi to wrażenie, że sąd autora artykułu zgadza się w tym wypadku z sądem „gazet zagranicznych", o którym uczyniono wzmiankę jedynie dla stwierdzenia, że sąd redakcyi *Praw. Wiestnika* nie jest w tym wypadku odosobniony. To też sfery berlińskie nie mogą się jeszcze uspokoić, a *Vossische Ztg.* nie bez racyi pisze, że wobec warunków cenzury rosyjskiej tylko sfery urzędowe w Petersburgu mogą być odpowiedzialne za treść tego niepokojącego artykułu w urzędowym dzienniku. Sfery te urządziły sobie formalną zabawkę nietylko z grą giełdową, lecz ze spokojem Europy.

Natomiast z prawdziwie „angielską flegmą" przyjęły ten wybryk rosyjskiego dziennika urzędowego polityczne i giełdowe sfery berlińskie. Prasa angielska dość krótko odpowiedziała na artykuł *Praw. Wiestnika,* a giełda napaści tej, zdaje się, nawet nie odczuła.

Listy z Niemiec.

Berlin, 2 listopada.

(Położenie wewnętrzne. — Charakterystyka stronnictw. — Socyalistyczny program i metoda walki rządu. — Wzrastające rozgoryczenie i namiętności).

(f.) Przed kilku dniami święciły Niemcy także jubileusz: 27 października upłynął rok od ustąpienia Capriviego z kanclerstwa i zastąpienia go ks. Hohenlohem. Z rozmyślań jubileuszowych, które prasa poświęciła temu faktowi, przebija ton bardzo charakterystyczny. W państwach parlamentarnych jest każdorazowy prezes gabinetu wyrazem panującej większości, a ta solidaryzuje się z nim i popiera go — tutaj dotąd nie wiadomo nawet, dla którego stronnictwa serce ks. Hohenlohego najsilniej bije. Nie znaczy to, jakoby ono wszystkie stronnictwa równą ogarniało miłością, lecz poprostu nie wiadomo, czy jakakolwiekbądź miłość tam się mieści, czy w głowie jego są jakieś plany na przyszłość, czy polityka jego ma jakiś wytknięty jasny cel. A ponieważ wiadomo, że siedmdziesięciosiedmioletni „papa Klodwig" jest tylko manekinem, że cesarz jest własnym swoim kanclerzem, więc wszystkie powyższe pytania stosuje się pod jego adresem. Odpowiedzią jest „kurs", który wszyscy — z wyjątkiem organów oficyalnych — nazywają „gzygzakowatym".

Kurs ten — jak każda zresztą polityka — jest wyrazem stosunków wewnętrznych społeczeństwa, a w danym razie panującego w niem zamięszania i chaosu. Agrarzyści, którzy ze wszech sił pragnęli przed rokiem usunięcia Capriviego, nie okazują teraz radości, liberali go nie żałują, socyaliści, ufni w moc swoją, wzrastającą jak lawina, spoglądają obojętnie na wszystkie z góry idące kierunki. Wszyscy walczą ze sobą z namiętnością i fanatyzmem, rozbijają ostatnie złudzenia o solidarności narodu i harmonii interesów, rząd zaś stoi wobec wszystkich nieporadny, bez programu, bez drogoskazu.

Najważniejsze jego przedłożenia nie mają w parlamencie już od kilku lat większości (ustawa szkolna, ustawa przewrotowa, reforma finansowa), mimo to parlamentu nie rozwiązuje z obawy przed wzrostem żywiołów radykalnych. Obecnie zwołuje go dopiero na grudzień, mimo, iż sezon parlamentarny wszędzie już się rozpoczął i że przygotowano mnóstwo ważnych przedłożeń. Rozbicie wewnętrzne na zwalczające się namiętnie grupy interesów jest tak wielkie, każda grupa dąży z tak bezwzględnym egoizmem do zdeptania drugiej i osiągnięcia swoich celów, iż chyba w sprawach obojętnych, trzeciorzędnej wagi, można je tylko połączyć do wspólnej pracy. Przedłożenia więc rządowe nikogo nie zadawalniają, każde stronnictwo przeciwstawia mu swój program, dążący mniej lub więcej do zupełnego przewrotu w konstrukcyi polityczno-ekonomicznej państwa.

„Związek agrarny" rozpoczął na nowo demagogiczną agitacyę za wnioskiem Kanitza; Ploetz objeżdża w tym celu prowincye zachodnie, nadreńskie, zaś we wschodnich woła Puttkammer z Pławt: fanatyzmem chcę was napełnić agrarnym! Dalsze punkta tego stronnictwa obejmują zniesienie panującego systemu monetarnego na korzyść bimetalizmu, zniesienie giełdy zbożowej i t. p. żądania, wstrząsające podwalinami ustroju gospodarczego. Centrum jest najsilniejszą partyą w Izbie i chce z tego korzystać; aby zaś pozyskać średnie klasy, powtarza swoje żądania w kierunku obalenia ustawy o wolności przemysłowej, zaprowadzenia obowiązkowych cechów i przymusowego dowodu uzdolnienia. Liberalizm trzęsie się w swych posadach i skazany na walkę tylko odporną, woła głosem na puszczy o rozszerzenie podstawy wolnościowej państwa i — *ad captandam benevolentiam* — o mniej lub więcej nieokreślone reformy socyalne. Narodowo-liberalni, partya sytych i bogatych, drżą przed napierającą falą socyalizmu i wołają w najrozmaitszych tonach o nowe ustawy wyjątkowe przeciw przewrotowcom, socyaliści zaś spoglądają na cały ten chór z uczuciem, które Niemcy zowią *Schadenfreude.* Wzmocniły były ich szeregi prześladowania panującego przez lat dwanaście prawa wyjątkowego, wzmacniają ich szeregi wszystkie „dobrodziejstwa", reformy i organizacye spadające na robotników. Nie mają żadnego tedy powodu do składania broni, owszem, potrzebują żywiołu walki i konsekwentnej negacyi współczesnego ustroju. Uchwały, powzięte na ostatnim wiecu tej partyi we Wrocławiu, dadzą się streścić w następujących dwóch punktach: żadnych paktów ze współczesną formą państwową, więc precz z upaństwowieniami i innemi zadaniami, dającemi w istocie rządowi większą moc do ręki; następnie — żadnych paktów ze współczesną formą gospodarczą, więc precz z reformami, któreby w dziedzinie agrarnej utrzymywały własność prywatną i t. d.

Cóż rząd wobec tej orgii rozhukanych namiętności i walk na noże? Właśnie niewiadomo, czego chce i czy wogóle umie chcieć. Robi tedy ukłony, przyrzeczenia, połowiczne kroki w prawo i w lewo, a na żaden stanowczy krok zdobyć się nie może. Z platonicznych uczuć żyć atoli nie można, stronnictwa więc nawet konserwatywne przybierają coraz groźniejszy ton. Stąd tak mało radości w rok po objęciu kanclerstwa przez Hohenlohego.

W jednym tylko zgadza się rząd z większą

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA".

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten".
GOETHE.

33 (Ciąg dalszy).

XIII.

Lwów dziwny przedstawiał widok. Ludniej było na Łyczakowskim cmentarzu, niżeli w mieście. Ci, którzy mi byli nauczycielami i przewodnikami w literaturze: Aleksander Fredro, Wincenty Pol, Bielowski, Szajnocha, Aleksander Batowski, Adam Kłodziński, Aleksander i Kazimierz Stadniccy, Wagilewicz, Przyłęcki, a wreszcie i Seweryn Goszczyński, byli wszyscy już w grobie, — ci, co jeszcze zostali, odłożyli pióro i zamknęli się w domowem zaciszu, — a nowa generacya pisarzy, która niebawem potem tak licznie i tak świetnie się rozwinęła w zakresie nauk ściślejszych, a głównie na polu historyi, jeszcze się wtedy nie wybiła nad poziom. Dzienniki nieraz nawet bardzo gwarliwie swarzyły się z sobą, ale w dziedzinie dawniej tak bardzo ruchliwej literatury

Było pusto, smutno i tęskno, jak gdy szczęście minie.

Jednak i pod wszystkiemi innemi względami Lwów bardzo smutno wyglądał.

W administracyi kraju, pod namiestnictwem Alfreda Potockiego i marszałkowstwem Ludwika Wodzickiego, pomimo bardzo znacznych swobód, które już od lat kilkunastu tej prowincyi nadano, panowała niesłychana nieudolność i nieświadomość właściwych celów. W namiestnikowskim pałacu wiały najrozmaitsze wiatry, z północy, z zachodu, a nawet z pod spodu, ale rządu nie było. W Wydziale krajowym, pod laską nieobeznanego z potrzebami kraju marszałka, nie mającego żadnej administratorskiej kwalifikacyi i żadnej powagi, z wyjątkiem departamentu budowy dróg, kierowanego z energią i znajomością rzeczy przez Władysława Badeniego, wyścigały się z sobą niezaradność z nieładem. Autonomiczny rząd kraju był w ustawicznych kłopotach pieniężnych i do tego stopnia nie umiał wynaleźć źródeł dochodu, że na gmach sejmowy, jeszcze niedokończony, zaciągano hipoteczną pożyczkę, zupełnie tak samo, jak ów szlachcic przeciętny, co odziedziczywszy albo kupiwszy majątek, zaczyna swoje gospodarstwo od obciążenia go długiem Towarzystwa kredytowego. Ówczesny prezes Koła polskiego w Wiedniu był na wskroś przejęty zasadą, że szczęście społeczeństwa na tem zależy, aby wszystko tak było, jak dawniej bywało — a równie zasadniczą bezczynność ówczesnego ministra dla Galicyi najtrafniej scharakteryzował Ludwik Skrzyński, zastosowując do niego wiersz Krasickiego, zaproszonego na polowanie:

Ja zdaleka i na górze
Siedzę w skromnej pozyturze.

Pod rządami takich czterech władców interesami kraju, z których jedni nie umieli, a drudzy nie chcieli nic stworzyć, a na których działały przeważne podówczas wpływy stronnictwa, którego główną polityczną zasadą były nieruchomość i wyłączne wzmacnianie idei konserwatywnych, cały kraj kisł w sobie jak woda stojąca. W mieście i w kraju panowało wielkie nieukontentowanie i przygnębienie. W mieście nie zamiatano ulic, ale wymiatano zeń biednych ludzi, którzy po wieloletnich cierpieniach pomiędzy obcemi narody już tylko po to powrócili do kraju, ażeby swoje kości złożyć w ojczystej ziemi. Na ulicach było pusto i głucho, trzeba było ujść co najmniej sto kroków, aby spotkać człowieka należącego do warstw ukształconych, a i ten jeszcze, kiedy go się spotkało, nie umiał nic z siebie wydobyć prócz skargi na niesłychaną biedę i nędzę. Marszałek chodził co niedziela i święto z książeczką do nabożeństwa na mszę do kościoła, ale jakoś nie potrafił nic u Pana Boga uprosić: bo w kraju rozwielmożniła się istotnie wielka bieda i nędza, przemysł krajowy, nie znajdując z góry żadnego poparcia, wcale nie istniał, w handlu zastój zupełny, kredyt publiczny do najwyższego stopnia ograniczony, w niewielu bankach niezmiernie wiele weksli niepopłaconych, lichwa wysysająca ostatnie soki z ludzi posiadających małe lub mierne majątki, niezliczona ilość dóbr szlacheckich obnoszona na sprzedaż, wychowanie publiczne na Bożej opiece, szkółki ludowe w zaniedbaniu zupełnem, — tylko dzieci się rodziły obficie i rok w rok przybywały krajowi dziesiątki tysięcy analfabetów. Niebawem potem, kiedy inni ludzie stanęli u steru, oczyszczono zwolna powietrze z zatruwających miazmów etnograficznej prostracyi, kraj zaczął się ożywiać i wzmagać, — i wzmógł się — a teraz, kiedy to piszę, nietylko nazbierał dosyć owoców swej pracy, aby je światu pokazać na wystawie publicznej, ale zwrócił nawet na siebie uwagę krajów ościennych. Dziś, na cmentarzu rzekomo pogrzebanych nadziei, którego martwoty i nieruchomości pilnowała przez lat kilkanaście straż pożarna, nowe i świeże rozwinęło się życie: ale wtedy tak było.

Zabawiwszy kilka tygodni we Lwowie, pojechałem naprzód w Złoczowskie, potem na Podole, a wracając stamtąd, przypomniałem sobie Kubusia i Klarę i w miesiącu sierpniu zajechałem do nich do ich majątku nad Dniestrem.

Zbliżając się do ich siedziby, już zdaleka spostrzegłem, jak wielkie zmiany w niej zaszły od tego czasu, kiedy tu byłem przed laty prawie czterdziestu. Stary i wówczas mchami okryty zameczek przerobiono na pałac nowożytnego kroju, dawne krużganki przemieniono w oszklone werandy, zębatej wieży nadano kształt eleganckiej gloriety, z starożytnego ganku wychodzącego na ogród zrobiono prawie imponującą estradę i zamknięto ją dla powozów, wjazd urządzono z tyłu pałacu, w ogrodzie zachowano odwieczne lipowe aleje, ale przemieniono go w park utrzymywany starannie i ogrodzony niskim murem i żelaznemi sztachetami dokoła. Zgoła z tego dawnego rycerskiego dworzyska, w którem z każdego zakątka wiał staropolski duch orężnych wieków, gdzie na ścianach wisiały misiurki i żelazne koszule, gdzie przed obrazem pradziada powieszonego za żebro na hakn paliła się lampka oliwna, gdzie w stajniach rżały konie bojowe strzygąc uszyma za odgłosem surmy i chrzęstu pancerzy, a gospodarz tymczasem z brodatym Kapucynem odmawiał pacierze, wyczarowano jakoby ogromną willę stojącą nad jeziorem genewskiem, w której nie było już ani śladu pradziadowskich pamiątek, i z której biło życie dnia dzisiejszego: tylko stare lipy, chyląc swe czoła coraz niżej ku ziemi i nie pojmując, co się koło nich dzieje, marzyły z żalem o tych czasach minionych, które już nigdy nie wrócą. Ale każdy czas ma swoich rycerzy i męczenników, którzy, chociaż na pozór niepodobni do swoich ojców i dziadów, inaczej się ubierają, inaczej mieszkają i żyją, przecież snują dalej tę samą nić pracy duchowej, poświęceń i trudów, co ich ojcowie i dziady...

Kiedym zajechał przed ganek, nikt do mnie nie wyszedł, a na całem obejściu panowała cisza jak na cmętarzu. Było to w niedzielę około piątej godziny z południa, domyślałem się zatem, że państwo wyszli gdzieś na przechadzkę, a słudzy tymczasem odpoczywają. Zjawił się wreszcie jakiś pacholik i powiedział mi, że pani poszła do cerkwi na nieszpór, gdzie ksiądz Baltazar ma mieć kazanie i wszyscy słudzy tam poszli, ale pan jest u siebie.

— Prowadźże mnie do pana.

Przeszedłszy przez dwa pokoje, zarzucone staroświeckiemi sprzętami, zapewne ostatniemi resztkami dawnego zameczku, wszedłem do obszernej komnaty, obstawionej dokoła szafami pełnemi książek i zastałem Kubusia siedzącego za dużym stołem, założonym także książkami i papierami.

(C. d. n.).

częścią (nie można powiedzieć większością) Izby, w chęci zdeptania milionowej hydry socyalistycznej. Jeden z cezarów pragnął, aby wszyscy poddani jednę mieli głowę, a on dozna wyrafinowanej rozkoszy, ucinając ją. Gdybyż to można socyalną demokracyę skondenzować, a potem jednym objąć ją uściskiem wężowym! „B a n d a“ ta liczy atoli około 1,800.000 pełnoletnich, równouprawnionych obywateli, musi się więc ów wielki uścisk rozłożyć na mnóstwo drobnych kleszcz, w postaci paragrafów obostrzonej ustawy karnej. Ale wiara w zbawienne skutki tej metody znikły, doświadczenia ostatnich lat nie są zachęcające. Prócz tego sprzęgli socyaliści swoje idee i swoje interesa tak dalece z interesami kultury, iż nie można ustawami prohibicyjnemi ich atakować, nie atakując zarazem zdobyczy i warunków kultury wogóle, np. wolności myśli, swobody nauczania, głosowania powszechnego i t. d. Dotyczące ustawy byłyby tedy niebezpieczeństwem dla Niemiec ogólnem, a przeciwko temu broni się jeszcze każdy, komu na postępie cywilizacyi zależy. I każdy też, kto na swojej skórze doznał, jak elastycznie da się prawo interpretować przez uprzedzonego lub politycznie wrogiego sędziego, o czem Polacy na całym obszarze państwa mogliby dużo opowiedzieć, być musi przeciwnikiem ustaw wyjątkowych.

Walka więc ze socyalistami przy pomocy nowych *ad hoc* ustaw na razie jest wykluczona, zostają zaś stare tylko prawa i przepisy administracyjne, które „odpowiednio“ należy stosować. Ten też system obrał rząd, jeszcze raz dając dowód słabości uderzaniem na przeciwnika z tyłu, zamiast — jak to Bismark zawsze robił — twarzą w twarz, w regularnej wojnie. Od 2 września wstąpił w sądownictwo nowy duch, prokuratorye odbierają instrukcye nie od ministra sprawiedliwości, lecz od K o e l l e r a, ministra spraw wewnętrznych. Wiadomo, że walkę tę, z powodu uroczystości Sedanu, wydał sam cesarz i dotąd stoi na jej czele. W mowach i depeszach daje wyraz swym uczuciom, tem samem robiąc siebie ogniskiem walk partyjnych. Rząd nie wyciąga stąd konsekwencyi, aby na drodze ustawodawczej rozpocząć pracę „sanacyjną“, sądy zaś mają coraz więcej spraw o obrazę majestatu. Niema prawie dnia, by ktoś za tę zbrodnię nie został zasądzony. Rozgoryczenie i zaciętość przez to się nie zmniejsza, przyjmuje tylko, jak Niemiec powiada, *eine persönliche Spitze.*

Były kanclerz Caprivi powiedział był kiedyś, że pod jego sztandarem stanie się polityka nudną. I rzeczywiście, sądząc po skąpych wiadomościach, jakie o Niemczech pojawiają się w pismach codziennych, należałoby o tem państwie powtórzyć to, co się mówi o dziewicach: że najlepszą jest ta, o której najmniej się mówi. Ale jest to stagnacya czysto zewnętrzna, cisza przed burzą.

Zaburzenia w Turcyi.

Mięszana komisya kontrolująca dla reform administracyjnych w Turcyi została już zamianowaną. Składa się ona, jak wiadomo, w połowie z Mahomedan, w połowie z chrześcijan, przewodniczy jej minister spraw zagranicznych. Listy członków komisyi dotąd urzędownie nie ogłoszono, chociaż sułtan już ją podobno podpisał. Z Mahomedan powołani zostali, jak donoszą niektóre dzienniki zagraniczne, do tej komyi: Selim S é r r i Pasza, były „wali“ z Diarbekir, L e h i b Efendi, obecny prokurator generalny i A k i f Efendi, członek rady stanu. Z chrześcijan dwaj są Armeńczykami, trzeci Grekiem; ma to być O h a n n e s Efendi, generalny prokurator Izby obrachunkowej; jednym z Armeńczyków ma być senator S e r w e c z e n.

Generalnym inspektorem prowincyj małoazyatyckich zamianowano S z a k i r a Paszę, zaś jako „adjunkta“ dodano mu F e t i h'a Beya, chrześcijanina, syna byłego wali'ego Libanonu. Fetih Bey piastował dotąd urząd dyrektora archiwum w ministerstwie rolnictwa. Ma to być dobry administrator, lecz człowiek bez większego wykształcenia.

Sytuacya w Turcyi jest bardzo poważna. Zwłaszcza z Azyi Mniejszej i z Arabii coraz gorsze dochodzą wieści. Rozruchy w Z e i t u n przybrały charakter bardzo groźny. Armeńczycy uszli tam w góry, gdzie zorganizowali się w oddziały i napadli na wsie tureckie, z których 15 prawie z ziemią zrównali, mężczyzn, kobiety i dzieci wymordowali. Część Turków zdołała ujść rzezi i udała się do A l e p p o, gdzie wezwała ludność turecką do zemsty. Arabowie, a podobno nawet Grecy i inni katolicy ruszyli razem z Turkami na Armeńczyków pod Zeitun i sprawili okropną rzeź w ich szeregach.

Wiązankę innych wiadomości z prowincyj tureckich znajdą czytelnicy w dziale telegramów.

W Konstantynopolu panuje podobno w sferach tureckich ogromne oburzenie na Armeńczyków. Patryarcha armeński uchodzi za osobistość skompromitowaną i, mimo interwencyi mocarstw europejskich, będzie podobno musiał ze swego stanowiska ustąpić. Turcy wydali hasło: „n i e k u p u j c i e u A r m e ń c z y k ó w“. Dziennik turecki *Sabah*, który wychodził w 20000 egzemplarzy, bije obecnie 3 tysiące z powodu, że właścicielem jego jest Armeńczyk. Urzędnikom pałacowym narodowości armeńskiej dano do poznania, że nie mają po co przychodzić do pałaców sułtana. Liwerantom nadwornym, którzy wraz z innymi kupcami armeńskimi podczas zaburzeń pozamykali sklepy, zapowiedziano, że sułtan usług ich nie potrzebuje. Armeńskiemu kupcowi kawy, Hadżikowi Efendi'emu, którego rodzina od półtora wieku dostarcza kawy na dwór sułtana, odebrano ten przywilej. Jubiler nadworny, utracił także swoje prawa dlatego, że jest Armeńczykiem.

P o w s z e c h n a p a n i k a odbiła się także fatalnie na sytuacyi finansowej. Sarafowie, czyli właściciele kantorów wymiany, nie chcą wypłacać banknotów „Banku Ottomańskiego“ gotówką.

W piątek podjęto w Banku Ottomańskim ogromną ilość depozytów i w jednym dniu zażądano wypłaty w gotówce za 5 milionów marek. Prasa w Konstantynopolu wzywa do spokoju, aby Bankowi nie sprawiać zbytecznych i krzywdzących trudności w chwili, gdy potrzebuje wszelkich sił użyć, aby przetrwać przesilenie, jakie grozi jemu i państwu. Kredyt Banku Ottomańskiego, zdaniem prasy zagranicznej, spoczywać ma na tak pewnych podstawach, że wypadki obecne zachwiać nim nie mogą.

W samej stolicy Turcyi ma zresztą panować spokój. Tylko w Alemdagh, o kilka godzin odległem od Skutari, przyszło do rozruchów z powodu, że kilku Armeńczyków odkopało na cmentarzu zwłoki Turków i znieważyło je.

Poddani obcych państw w prowincyonalnych miastach tureckich czują się niepewni i wzywają opieki ambasad.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 listopada.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę hr. Stanisława Badeniego na marszałka krajowego. Jest to ostatnia nominacya, pozostająca w bez pośrednim związku z powołaniem hr. Kazimierza Badeniego na austryackiego premiera. Przewidywano ją od pierwszej chwili, skoro pojawiła się wieść o mianowaniu księcia Sanguszki namiestnikiem Galicyi. Hr. Stanisław Badeni posiada niewątpliwie wiele przymiotów, potrzebnych na stanowisku, na jakie go powołano, czy jednak, jako marszałek, potrafi być dość niezawisłym od prezydenta gabinetu, który jest jego bratem? Nie chcemy sądzić przedwcześnie. W każdym razie nowy marszałek nie zadowolni się rolą bierną i wywrze wpływ na tok spraw krajowych. W interesie kraju życzymy sobie, aby to był wpływ dodatni.

Pomiędzy klubem Hohenwarta a słoweńskimi posłami, którzy w r. 1893 z tego klubu wystąpili i osobny klub utworzyli, toczą się układy o powrót do klubu konserwatywnego. Jak donoszą *Narodni Listy,* posłowie słoweńscy są skłonni do tego kroku, żądają jednak, aby zagwarantowano im zupełną niezależność w sprawach narodowościowych w tym samym stopniu, jak przyznano ją grupie klerykalnej w sprawach szkolnych i kościelnych. Nadto słoweńscy posłowie domagają się, aby konserwatywni Niemcy popierali ich żądania w Styryi co do składu Wydziału krajowego i krajowej Rady szkolnej. Klub konserwatywny, a w szczególności hr. Hohenwart, podobno nie bardzo życzy sobie fuzyi. Ponieważ p. Klaicz przybył już do Wiednia, przeto prawdopodobnie sprawa ta wkrótce się rozstrzygnie. Dotychczas czekano bowiem na niego w klubie słoweńskim.

Sprawa gimnazyum słoweńskiego w Cylei przypomina się znowu austryackim mężom stanu i grozi nowemi zawikłaniami. Do pierwszej klasy zgłosiło się 113 uczniów, a pomimo niezwykłej ścisłości przy egzaminach wstępnych, przyjęto 89 uczniów. Okazała się zatem potrzeba utworzenia drugiego oddziału. Dotychczas jednak zarząd szkolny naprożno się tego domagał. Zachowanie się władz szkolnych tem bardziej budzi zdziwienie i niezadowolenie, że 67 uczniów pierwszej klasy z niemieckim językiem wykładowym natychmiast rozdzielono na dwa oddziały. Interwencya posłów słoweńskich nie odniosła dotychczas skutku. Zamierzają oni zatem kwestyę postawić na ostrzu miecza w klubie Hohenwarta. Czyżby za rządów hr. Badeniego miało być Słoweńcom trudniej uzyskać to, co im się słusznie należy?

Wiadomość, jakoby zatwierdzenie wyboru dra L u e g e r a uczyniono zawisłem od złożenia przez niego mandatu do Rady państwa, okazała się nieprawdziwą. Sam dr. Lueger zamieszcza w pismach wiedeńskich sprostowanie, że takiego żądania nikt mu nie przedstawił. Rząd węgierski w organach swoich wyparł się wszelkiej chęci wpływania na postanowienie rządu austryackiego w tej kwestyi. Mimo to wystąpienie prasy węgierskiej nie pozostanie bez wpływu na niekorzyść tych, którzy domagają się niezatwierdzenia wyboru.

Węgierski minister F e s t e t i c s ustąpił. O objęcie tej teki zwrócono się podobno do wiceprezydenta Izby poselskiej D a r a n y i'e g o. Prawdopodobniejszem ma być jednak, że kierownictwo ministerstwa rolnictwa obejmie znowu B a n f f y.

Z Francyi. Nowy gabinet.

Skład nowego radykalnego gabinetu francuskiego został już w dzienniku urzędowym ogłoszony, a prezes ministrów Bourgeois ma dziś w obu Izbach ustawodawczych rozwinąć swój program rządowy. Program ten będzie niewątpliwie do pewnego stopnia wyrazem poglądów, zamiarów i żądań, odpowiadających radykalnej przeszłości ministrów, czy jednak po radykalnych słowach nastąpią odpowiednie czyny, to inne pytanie. Nowemu gabinetowi z pewnością niełatwo będzie pomiędzy naprężonem oczekiwaniem stronników i praktyczną możliwością znaleźć drogę, wiodącą do celu, t. j. do utrzymania trwałej większości. Wprawdzie Bourgeois dla zaskarbienia sobie względów własnego stronnictwa i socyalistów zamierza pono przeprowadzić gruntowne zmiany w personalu prefektów i zainaugurować akcyę rządową dla sprawy robotników w Carmaux i w tym celu, jak powiadają, zastrzegł dla siebie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, ale już w innych kierunkach radykalizm nowego rządu zaczyna gwałtownie słabnąć. — Jak donosi *Temps,* minister skarbu D o u m e r wyraził się w gronie najbliższych przyjaciół, że przekształcenie całego u s t a w o d a w s t w a p o d a t k o w e g o nie da się jednym zamachem dokonać i że rząd musi wpierw tę sprawę gruntownie rozpatrzeć. *Temps* wysnuwa stąd wniosek, że reforma podatkowa w najlepszym razie nie prędzej jak w przyszłym roku dopiero przyobleczę się w formę rzeczywistego projektu.

Również w sprawie madagaskarskiej, z powodu której wstąpienie ministra Hanotaux do nowego rządu zostało udaremnione, pisma radykalne spuszczają już teraz ogromnie z tonu. — C l e m e n c e a u mniema, że słowo „protektorat“ może śmiało w traktacie pozostać, a wystarczy tylko, jeśli Izba jednogłośnie powźmie uchwałę, że w Madagaskarze nie może panować żadne inne, tylko francuskie zwierzchnictwo. — Przed kilku dniami podobny projekt byłby poprostu wyśmiany, ale wtenczas radykalni nie byli jeszcze ministrami.

Wielką zapewne niespodzianką, zwłaszcza dla sfer dyplomatycznych, było powołanie nowego ministra spraw zagranicznych w osobie lekarza dr. B e r t h e l o t a. Znakomity i na całą Europę głośny chemik i uczony, Piotr Eugeniusz Marcelin B e r t h e l o t, urodził się 25 października 1827 r. w Paryżu. Wychowanek liceum Henryka IV otrzymał już w r. 1846 nagrodę honorową za rozprawę fiolozoficzną, a wkrótce potem tytuł doktora. Od r. 1865 zajmuje Berthelot w *Collège de France* katedrę chemii. Od r. 1863 jest członkiem akademii medycznej, od r. 1873 członkiem i dożywotnim sekretarzem akademii umiejętności, nadto należy do całego szeregu towarzystw i instytucyj naukowych we Francyi i za granicą. Wydał mnóstwo poważnych dzieł, z których znakomitsze dotyczą chemicznej syntezy, mechaniki chemicznej, nauki o chemicznem cieple, siły materyj wybuchowych, początków alchemii i t. p. W r. 1881 został Berthelot powołany na dożywotniego członka senatu. Należał wówczas do umiarkowanych republikanów, a mimo to w pięć lat później radykalny gabinet Gobleta ujrzał go w swojem gronie jako ministra oświaty. W życiu swojem politycznem zajmował stę Berthelot przeważnie sprawami, które mniej lub więcej odpowiadały jego stanowisku naukowemu. Teraz dopiero z wyżyn nauki ma zejść po raz pierwszy na gładką posadzkę dyplomacyi i znaleźć się w głuchym labiryncie intryg politycznych. Czy i jak uczony lekarz wywiąże się z nowych swych zadań, na razie przewidzieć trudno, nie od rzeczy jednak będzie zauważyć, że w sferach dyplomatycznych uważają powołanie B e r t h e l o t a na stanowisko ministra spraw zagranicznych jako prowizoryczne, w nadziei, że niedługo sam B o u r g e o i s tę tekę obejmie.

Na otwarcie domu Przytuliska dla kalek i starców uczestników powstania z r. 1863.

Wiersz napisany przez Sewerynę Duchińską.

Witaj mi, witaj domu, zbudowany
Dla tych, co z wrogiem szli na bój ostatni,
Ileż mi mówią twe ubogie ściany,
Dzieło wysiłku i miłości bratniej.

Pobłogosławcież wy Piasty z Wawelu
Ów dom, co wyrósł w Krakusowym grodzie,
Żywe świadectwo, po klęskach tak wielu,
Serc nie wygasłych w starganym narodzie.

Niechże tu znajdzie bezpieczną ostoję
Garstka tułaczów burzami rozbita,
Matko Ojczyzno! ona łany Twoje
Krwią z żył pociekłą karmiła do syta.

Ah! przyjdą czasy, po krwawej powodzi
Z wiarą rzucone zakiełkuje ziarno,
W tysiące kłosów ten plon się rozrodzi,
Bóg szczodrze płaci za siejbę ofiarną!

Spocznijcie znojni, pod gościnnym dachem
Przyjdzie wam, Bracia, może niezadługo,
Pochwycić szablę, i z nowym zamachem
Nowej się chwały dokupić zasługą.

Na trud przetrwany niech z was nikt nie biada,
Myśl ta niech błogiej doda wam podniety,
Szczebel po szczeblu wdzierać się wypada,
Nim naród stanie zwycięsko u mety.

Wasze wysiłki, wasze krwawe trudy,
To nowy szczebel do wielkiego dzieła,
W was zapatrzone zawołały ludy:
Polska się rusza, Polska nie zginęła!

A kiedy stanie Ojczyzna u celu,
I prace synów pamięcią przebieży,
Oplecie w wawrzyn pod cieniem Wawelu
Ów dom ogniska styczniowych szermierzy.

Wam budownikom, wam, coście z mozołem
Cegłę po cegle znosili dla braci,
Złóżmy hołd szczery z pochylonem czołem,
Wytrwałe trudy niech wam Bóg zapłaci.

Paryż, 18 października 1895.

KRONIKA.

Kraków, 4 listopada.

Nabożeństwo Bractwa N. P. Maryi Królowej korony polskiej. W środę 6 bm. o godz. 9 rano odprawi ks. prałat Pelczar w kościele N. Panny Maryi nabożeństwo za dusze zmarłych członków Bractwa.

Przytulisko uczestników powstania 1863 r. Wczoraj o godzinie 2-giej po południu odbyło się poświęcenie „Przytuliska“ dla kalek i starców uczestników powstania 1863/4 r. na Zwierzyńcu, w pobliżu klasztoru PP. Norbertanek. Poświęcenia dokonał rektor Pijarów ksiądz Chromecki i następnie polecił w gorącem przemówieniu ten przybytek, który jest dziełem miłości bratniej, opiece i ofiarności społeczeństwa polskiego. W imieniu gminy Zwierzynieckiej powitał p. Antoniewicz, radny gminy Zwierzyńca, osiadłych w „Przytulisku“ starców i ofiarował im chleb i sól. Ostatni przemawiał poseł Popowski, w imieniu komitetu „Przytuliska. Mowca zauważył, że w krajach wolnych budują wspaniałe hotele inwalidów. W Węgrzech, po zawarciu ugody w 1867, zawotowano pensye dla uczestników walki z 1848. My, stosownie do naszych ubogich środków, zbudowaliśmy skromny domek, o którym tak pięknie wypowiedziała myśli sędziwa nasza poetka pani Duchińska. Zaznaczył mowca, że myśl utworzenia „Przytuliska“ powstała przed dwoma laty na wycieczce uczestników powstania z 1863/4 r., gdzie zebrano na ten cel 27 złr. Następnie dzięki gorliwym zabiegom pp. Małeckiego, Piwowarskiego, Benaluka i Piaseckiego, znaleziono środki na zbudowanie tego domku. Nie wątpimy, że i w innych okolicach kraju powstaną takie przytuliska, jako wywiązanie się społeczeństwa z obowiązków dla tych, którzy swe życie nieśli w ofierze za kraj, i że zanim, jak na Węgrzech, będziemy mogli zaopiekować się wszystkimi uczestnikami tych krwawych walk, przynajmniej cząstka ich znajdzie spokojny kąt i dach nad głową na starość. Aby jednak starcy w tem „Przytulisku“ mieli nietylko mieszkanie, ale i kawałek chleba, musimy odwołać się do społeczeństwa o pomoc i poparcie Stowarzyszenia.

W hotelu Saskim wieczorem o godzinie 6-tej odbyło się zebranie towarzyskie uczestników powstania, na które przybyło do 50 osób ze wszystkich warstw społeczeństwa krakowskiego. Na zebraniu wygłoszono kilka toastów okolicznościowych oraz odczytano telegram p. Feliksa Wiśniewskiego ze Szczawnicy, ofiarującego 200 koron na rzecz „Przytuliska“. Cały wieczór był ożywiony nastrojem serdecznie patryotycznym i poważnym.

Na uroczystość otwarcia Przytuliska nadesłała p. Seweryna Duchińska z Paryża piękny wiersz, który na innem miejscu zamieszczamy.

Marszałkiem krajowym w Galicyi zamianowany został hr. Stanisław Badeni, jak o tem na innem miejscu dzisiejszego numeru wspominamy.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłali pp. Adela Schmidl w Wadowicach zamiast oświetlenia grobu 4 złr., Walery Maszewski w Suchy od pp. Dąbkowskiej, Krupkowej, Kądziołkowej i Glattmanównej po koronie, razem 2 złr., Mieczysław Różański w Czernichowie zebrane w kółku towarzyskim 1 złr. 50 ct., Izydor Dydak w Łowczówku 40 ct., S. Barzykowski w Brzeżanach 26 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał do Administracyi naszego pisma p. Agaton z Pleśny 40 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożyli na ręce p. Maryi Siedleckiej: p. Tadeusz Łobaczewski 5 złr. 20 ct. za sprzedane cegiełki, p. Z. 1 rubla 20 kop., zebrane w Królestwie Polskiem, i 1 złr. jako w rocznicę trzeciego rozbioru Polski.

Stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Za pośrednictwem prof. Dembowskiego złożono od nauczycieli wyższej szkoły realnej i od znajomych kwotę 12 złr., jako trzecią ratę na stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Ofiary ze starej monety miedzianej. W celu pokrycia kosztów pobicia miedzią sygnaturki kościoła, nowo pod dach wzniosionego, w Harklowej obok Biecza, w dyecezyi przemyskiej, oraz w ogóle w celu ulżenia bardzo trudnym warunkom budowy „domu Bożego“ w ubogiej parafii, osieroconej spaleniem się kościoła drewnianego w dniu 21 lipca 1894, podjął kierujący budową architekt myśl zbierania starych miedziaków, tj. wyszłej z obiegu zdawkowej miedzianej monety. Piękny cel, oraz pożytek moralny myśli, przez którą z wycofaniem z obiegu nieważnych „miedziaków“ uchyli się możebność nadużywania nieuwagi w manipulacyach handlowych, pozwala najusilniej polecić dobrej woli publiczności tę składkę bez uszczerbku niemal.

Do puszek przygotowanych dotąd w księgarniach: G e b e t h n e r a i W o l f f a w K r a k o w i e, Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, Józefa Pisza w Tarnowie i Pelara Czerny w Rzeszowie, oraz u ks. proboszcza Stanisława Hańskiego w Harklowej (ostatnia poczta Skołyszyn), składać i nadsyłać można stare wycofane miedziaki.

Wydział krajowy zamianował dra Władysława Jarosza i dra Juliana Woszczyńskiego sekundaryuszami krajowego szpitala św. Łazarza.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w środę 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Sniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem dr. Nowak przedstawi okazy patologiczne, poczem mówić będzie dr. Zanietowski (młodszy) „O zmianach pobudliwości nerwów w okolicy katody pod wpływem prądów galwanicznych i ich znaczeniu dla elektroterapii“.

Dr. Aleksander Bohdan Kułaczkowski, kandydat adwokacki w Wiedniu, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych w okręgu apelacyi wiedeńskiej.

Jubileusz dra Smolki. Wydział krajowy na *ad hoc* zwołanej sesyi uchwalił wziąć udział w uroczystym obchodzie jubileuszu dra Smolki i postanowił wystosować do jubilata adres. W zebraniu na strzelnicy w dniu 5 b. m. wezmą udział członkowie Wydziału krajowego i jeden z nich odczyta i wręczy wówczas ten adres.

Na posiedzeniu Rady miasta Lwowa sekretarz Rady, radca Lukas, odczytał pismo komitetu, urządzającego jubileusz dra Smolki, zapraszające członków Rady do wzięcia udziału w tym obchodzie. Wiceprezydent p. Marchwicki postawił wniosek, przyjęty przez Radę jednogłośnie wśród hucznych oklasków, aby Rada wzięła udział w tym jubileuszu w komplecie. Rada przyjęła dalej odczytany przez prof. Radziszewskiego, a zaopatrzony licznemi podpisami wniosek nagły, opiewający, jak następuje: „Celem uczczenia 86-tej rocznicy urodzin dra Franciszka Smolski, eprezentacya miasta Lwowa uchwala: W dniu 5 listopada b. r. deputacya Rady miejskiej, złożona z pp. dra Z. Marchwickiego, wiceprezydenta miasta, M. Michalskiego, pierwszego delegata, i A. Stokowskiego, seniora Rady m., wręczy drowi Franciszkowi Smolce medal złoty, na cześć jego wybity, oraz oświadczy, iż w czasie, który dostojny jubilat sam bliżej oznaczy, gmina miasta Lwowa obejmie opiekę nad kopcem Unii, z inicyatywy i kosztem dra Smolki na górze zamkowej wzniesionym. Reprezentacya miasta Lwowa przystąpi do wykonania powziętej już uchwały co do ustawienia biustu dra Smolki w sali ratuszowej.“

Staraniem przełożeństwa zboru izraelickiego i zarządu synagogi we Lwowie odbędzie się jutro we wtorek o godz. 11 przed południem w synagodze na Żółkiewskiem uroczyste nabożeństwo, celem uczczenia 86-tej rocznicy urodzin dra Franciszka Smolki.

† **Śp. Aleksander Zarzycki**, zmarły w Warszawie, urodził się we Lwowie w roku 1834, gdzie początkowe wykształcenie muzyczne odebrał od Czecha Fiola. Wytrawny ten pedagog umiał należycie ocenić i popchnąć na właściwe drogi talent swojego ucznia, który już w r. 1856 występował publicznie wraz ze skrzypkiem Biernackim w Krakowie i w Poznaniu. Młody wirtuoz nie poprzestał jednak na tem i zapragnął kształcić się dalej.— W tym celu wyjechał do Paryża, gdzie przebywając cztery lata, odbył gruntowne studya pod kierunkiem Rebera, tudzież oznajomił się ze wszystkiemi znakomitościami ówczesnego świata muzykalnego, zamieszkującemi nad Sekwaną. Studya poszły tak pomyślnie, że młody Zarzycki już w r. 1860 mógł wystąpić z własnym koncertem w stolicy Francyi, a koncert ten był początkiem jego karyery, na nim bowiem młody muzyk zdobył sobie odrazu uznanie krytyki i publiczności, zarówno jako wirtuoz, jak i kompozytor. Odtąd powodzenie stale towarzyszyło już Zarzyckiemu w wędrówkach jego artystycznych, naprzód po Niemczech, następnie w Wiedniu i Warszawie, w której od r. 1866 mieszkał stale.

Kiedy w roku 1871 zawiązano w Warszawie Towarzystwo muzyczne, kierownictwo tą instytucyą powierzono Zarzyckiemu, gdy zaś po śmierci Kątskiego zawakowała posada dyrektora instytutu muzycznego, na nią również powołano zmarłego kompozytora i muzyka. Na stanowisku tem nie długo wszakże pozostawał Zarzycki, a wkrótce rozwijająca się choroba zmusiła go do zamknięcia się w zaciszu domowem.

W ś. p. Zarzyckim koncentrowały się dwie indywidualności artystyczne: wirtuoz i kompozytor. Ta ostatnia jednak indywidualność prawie całkowicie pokrywała pierwszą. Jako pianista ś. p. Zarzycki odznaczał się poprawnością formy, wyrobieniem technicznem i wysoką starannością. Natomiast jako kompozytor położył wielkie zasługi dla sztuki. Historya naszej muzyki zapisze jego imię niezatartemi głoskami na swoich kartach i położy je obok najgłośniejszych i najzasłużeńszych. Ś. p. Zarzycki z wielką swobodą obracał się we wszystkich formach muzycznych i komponował obok koncertów, uwertur i suit, poloneczy, mazurki, barkarole, nokturny i drobniejsze utwory fortepianowe. Najwyżej jednak stanął w dziedzinie pieśni do słów Adama Asnyka, jak n. p. prześliczne „Między nami nic nie było“, lub serenada „Patrz, oto wiosna znów“. Klejnotów takich pozostawił wiele. Można też śmiało powiedzieć, że bywał w nich niejednokrotnie prawdziwie natchnionym. Ostatniem jego dziełem była „Suita polska“.

† **Adolf Ostrowski**, jeden z najwybitniejszych artystów teatrów warszawskich, urodzony w 1837 roku, kończył szkołę dramatyczną przy teatrach rządowych, a w r. 1857 zaliczony został do grona stałych artystów w Warszawie. Obdarzony niepoślednią siłą komiczną, Ostrowski odrazu wybrał sobie specyalność, do której powierzchowność jego tak się nadawała. Jako mieszczuch komiczny w francuskich komedyach, nie miał sobie równego. W oryginalnych utworach grywał szlachciców podżyłych, jak i poważniejszych, w miarę potrzeby. Doskonałym był też żydem na scenie. Samo nazwisko Ostrowskiego wystarczało, aby przyciągnąć publiczność do teatru, zapewniało ono powodzenie sztuce, a roli wykonanie wzorowe, opracowane najstaranniej i okraszone humorem, którego na scenie posiadał zapas niewyczerpany. W sztukach starego Fredry bywał Ostrowski doskonałym szlachcicem i bogatą miał kolekcyę ról tego zakroju. Z autorów oryginalnych współczesnych: Bliziński, Fredro (syn), Bałucki, Lubowski i Zalewski żadnej sztuki na scenę warszawską nie dali bez współudziału Ostrowskiego. W tłómaczonych Fromentel w „Safandułach“ Sardou był ostatnim wyrazem jego wielkiego aktorskiego talentu. W sztuce tej wspólnie z Żółkowskim i Rapackim zachwycał on Warszawę i stał istotnie na tych wyżynach, na jakie prawdziwy talent aktorski, spotęgowany pracą, wzbić się moze. Dotknięty nieuleczalną chorobą, która go już od lat pięciu nurtowała, powodując zniechęcenie, upadek sił i humoru, usunął się Ostrowski od pracy w teatrze i gasł powoli, cierpieniem fizycznem i moralnem podkopany. Artysta osierocił żonę, Zuzannę ze Swiergockich Ostrowską, również artystkę sceny warszawskiej i jedyną córkę.

Zmarli. We Lwowie zmarła dnia 2 bm., przeżywszy lat 80, Paulina z Bereżeckich N i e d z i e l s k a, matka radcy Wydziału krajowego dra Wacława Niedzielskiego, osoba wielkich przymiotów serca.

Rada szkolna krajowa postanowiła polecić czasopismo p. t. *Wiek Młody,* z r. 1894, we Lwowie, nakładem Zofii Mrozowickiej, do bibliotek szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, oraz na nagrody szkolne. (Rozporządzenie z d. 23 września b. r. L. 15.801).

Rozporządzenie to nader słuszne, pismo to bowiem, jak wielokroć razy już zaznaczaliśmy, zasługuje na gorące polecenie go rodzicom i opiekunom młodzieży polskiej.

Z teatru. W sobotę wznowiono sędziwą wiekiem sztukę, regularnie co rok na dzień zaduszny wyciskającą łzy z oczu Niemców w wielkich i małych miastach ich ojczyzny, mianowicie „Młynarza i jego córkę“, Ernesta Raupacha. — Etyczna strona tego utworu jest największą jego wartością i ona też wyłącznie zapewnia mu długie lata powodzenia. Gra artystów naszych w tym melodramacie, szczególnie p. Zboińskiego, w roli głównej młynarza, była godną uznania, jak również dbałość zarządu sceny o dobre obsadzenie wszystkich innych ról i w ogóle o zewnętrzną stronę widowiska.

Cholera w Galicyi. Stan cholery w kraju w d. 31 października i 1 listopada br. przedstawia się w sposób następujący: W powiecie borszczowskim w Muszkarowie pozostała 1, wyzdrowiała 1 osoba. W powiecie czortkowskim w Skorodyńcach pozostała 1, umarła 1 osoba. W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostały z dni poprzednich 3 osoby, zachorowało 6, umarły 4, pozostaje nadal w leczeniu 5 osób. W Przemyślu pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie zachorowało 6, umarła 1, pozostaje nadal w leczeniu 5 osób. W powiecie tarnopolskim w Bucniowie pozostała z dni poprzednich 1, umarła 1; w Krzywkach pozostały z dni poprzednich 4 osoby, wyzdrowiała 1, umarła 1, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Łuczkach pozostała 1, zachorowały 2, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Ostrowie pozostało z dni poprzednich 5 osób, zachorowała 1, wyzdrowiała 1, pozostaje nadal w leczeniu 5 osób. W powiecie trembowelskim w Budzanowie zachorowały 3, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby, w Małowie zachorowały 2, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Warwaryńcach pozostała 1, zachorowały 3, umarła 1, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Zaścinoczach pozostały z dni poprzednich 2 osoby, umarła 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Zubowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich osób 22, zachorowało osób 23, wyzdrowiały 3 osoby, umarło 10 osób, pozostaje w leczeniu osób 32.

Postępowanie wojskowych w Nowym Sączu. Jednocześnie od kilku korespondentów z Nowego Sącza, znanych nam z nazwisk i zasługujących na zupełne zaufanie, odbieramy listy z doniesieniem o krwawych zajściach w tem mieście. Z relacyj tych wybieramy najmniej jaskrawą i ogłaszamy je dla

wiadomości władz wojskowych, oraz polskich posłów do Rady państwa:

Dnia 1 b. m. około godz. 9 wieczorem przechodziło kilku pijanych żołnierzy koło domu, położonego tuż obok cmentarza, śpiewając bezecne pieśni i grając na harmonii, a gdy właściciel domu tego, murarz Górski, wyszedł i przekładał im, iż granie i śpiewanie w dniu Zadusznym obok cmentarza nie jest na miejscu, przyszło do sprzeczki, podczas której jeden z żołnierzy pchnął Górskiego bagnetem w piorś, kładąc go trupem na miejscu, a następnie umknął.

Dnia 2 b. m. zaszedł wypadek podobny o godz. 12 w południe. Adjunkt kolei państwowej p. Ziglarz idąc z miasta na kolej napotkał oddział żołnierzy, maszerujący chodnikiem, i zwrócił uwagę prowadzącego oddział podoficera, że chodnik jest dla publiczności, a wojsko powinno maszerować środkiem ulicy. Kiedy oddział przeszedł, spotkał się p. Ziglarz z podporucznikiem p. Kriszkie, któremu powyższą uwagę powtórzył, na co tenże kazał go natychmiast aresztować, łżąc go przytem słowami i mówiąc do niego: „*Du Eisenbahnbettler*“. Aresztowany p. Ziglarz wylegitymował się przed podporucznikiem p. Kriszkie i zażądał satysfakcyi prosząc go, by słowa obelżywe cofnął wobec żołnierzy, na co tenże dobył pałasza i z niesłychaną wobec bezbronnego odwagą zadał mu kilka cięć w głowę i w rękę. Powyższy wypadek miał miejsce w bramie koszar tutejszej piechoty, dokąd przyaresztowanego podporucznik Kriszkie zaprowadził. Poranionego p. Ziglarza, po opatrzeniu w szpitalu, na noszach odstawiono do mieszkania. Zapewniają, iż ma on przeciętą czaszkę aż do mózgu.

Dodać jeszcze należy, że w mieście naszem oddziały żołnierzy maszerują prawie zawsze chodnikiem, tamując przejście publiczności i nie zważając nawet na kobiety, które muszą ustępywać w błoto, lub przytulać się do muru kamienic.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 22 z. m. dwunaste posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad i uchwał: Wydano orzeczenie w sprawie garbarni w Posadzie Olchowskiej, w powiecie sanockim. Przedłożono terno kandydatów na opróżnioną posadę lekarza powiatowego II kl. Wydano opinię co do potrzeby kreowania drugiej apteki w Bochni. Wydano opinię w sprawie potrzeby utworzenia aptek we Lwowie i Krakowie dla związku kas chorych. Przedłożono opinię w przedmiocie założenia nowego cmentarza w Stopczatowie, w powiecie kołomyjskim. Wydano opinie co do utworzenia okręgów sanitarnych w Grodzisku, w powiecie łańcuckim i w Alwerni, w pow. chrzanowskim.

Prywatne seminaryum żeńskie w Nowym Sączu. Dla mieszkańców miasta Nowego Sącza i jego rozległej okolicy przybędzie w niedalekiej przyszłości ważna i nader pożądana instytucya. Dzięki niestrudzonym zabiegom inspektora szkolnego p. Zagrodzkiego, tudzież życzliwemu poparciu grona profesorów gimnazyalnych, otwartem będzie z rokiem szkolnym 1896 prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie z zakresem nauk trzechletnim. Sprawa otwarcia znajduje się na najlepszej drodze i nie ulega wątpliwości, że uzyska przychylne zatwierdzenie władzy szkolnej krajowej.

Celem należytego przygotowania zgłaszających się licznych kandydatek do tego nowo powstać mającego zakładu, otwartym będzie z dniem 1-go grudnia b. r. kurs przygotowawczy.

Na uczczenie półwiekowego jubileuszu rządów cesarza wielki wydział Kasy Oszczędności w Czerniowcach uchwalił 100.000 złr., aby wspólnie z Sejmem założyć w Czerniowcach zakład dla głuchoniemych. Gdyby Sejm nie zgodził się na projekt, Kasa za owe 100.000 złr. założy instytut pożyczkowy, który za pomocą tanich długoterminowych pożyczek ma spieszyć z pomocą kupcom, rzemieślnikom i drobnym posiadaczom rolnym, zubożałym nie z własnej winy. Tenże sam instytut utrzymywałby internat dla młodzieży szkolnej.

Brody, 1 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Niezwykła uroczystość odbyła się dnia 21 października w Podkamieniu, gdzie otwarto uroczyście kursa rolnicze przy tutejszej szkole urządzone staraniem właściciela Podkamienia hr. Cetnera. W obecności prezesa Rady szkolnej okręgowej hr. Russockiego, inspektora okręgowego p. Tokarskiego, burmistrza hr. Cetnera, Rady gminnej, szlachty z okolicy odbyło się uroczyste otwarcie, poprzedzone solennem nabożeństwem, odprawionem przez przeora OO. Dominikanów, poczem powrócono do udekorowanej szkoły, gdzie się odbył właściwy akt otwarcia i oddania budynku. W pięknej mowie otworzył uroczystość hr. Cetner, jako burmistrz miasta, wskazując na ważność tej instytucyi, nawołując do pracy, zgody i miłości. Dyrektor szkoły p. Krupnicki skreślił znaczenie kursu rolniczego, następnie jeden chłopczyk i dwie dziewczynki podziękowali hr. Russockiemu, hr. Cetnerowi i inspektorowi Tokarskiemu za opiekę nad ich szkołą. Hr. Russocki podniósł zasługi hr. Cetnera. W końcu wystąpiła Rada gminna, a zastępca burmistrza p. Hordyński wręczył po stosownem przemówieniu ozdobnie wykonany dyplom obywatelstwa honorowego hr. Cetnerowi.

Wydział „Gwiazdy“ brodzkiej mianował dra Fr. Smolkę, w uznaniu zasług jego, pierwszym członkiem honorowym, a deputacya z 5 członków wręczy mu 5 b. m. dyplom honorowego członka.

Z Petersburga. Od dnia 2 do 7 z. m. zatrzymano na ulicach miasta i odprowadzono do cyrkułów 1.015 ludzi w nietrzeźwym stanie. „Iluż nadto pijanych uniknęło cyrkułu? — pyta *Grażdanin*. — Dlaczego w Petersburgu nie ścigają szynków, a nie popierają sprzedaży i herbaty?“ Mówią, że Towarzystwo wstrzemięźliwości zamierza w swoich herbaciarniach urządzać wieczory z tańcami.

W tych dniach dwaj złoczyńcy w maskach nocą wpadli do pokoju mieszkającej przy ulicy Kanonierskiej pani Sawickiej i, związawszy ją, zrabowali 100 rs., oraz cenniejsze rzeczy. Żadnych śladów wyłamania drzwi lub okien nie zauważono; policyę zawiadomił, usłyszawszy jęki ofiary, lokator jej, p. Szadurski.

Proces o szpiegostwo. Przed sądem policyi poprawczej w Paryżu odbył się w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia przy drzwiach zamkniętych proces przeciw małżonkom Schwartzom, oskarżonym o wydawanie Niemcom tajemnic wojskowych. Pięciu adwokatów paryskich odmówiło obrony tak, że korporacya adwokatów musiała z urzędu dwóch obrońców wyznaczyć. Dwóch wmięszanych w tę sprawę podoficerów francuskich umknęło do Niemiec, trzeciego ujęto i oddano sądom wojskowym. W sobotę zapadł wyrok, skazujący Schwartza na 5 lat więzienia i 5.000 fr. grzywny, zaś jego żonę na 3 lata więzienia i 1.000 fr. grzywny; nadto oboje skazani zostali na wydalenie z granic państwa i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 10.

Składki na Wawel. Dnia 26 października odbyło się u p. Ulanowskiej XXXIV ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 547 złr. — ct., która została złożoną do Kasy Oszczędności m. Krakowa na książeczki nr. 145.673 i 155.455. Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 21.440 złr. — ct.

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 23 listopada b. r. w domu p Ulanowskiej, przy ulicy Garncarskiej l. 15, między godziną 4 a 8 po południu. U pani wiceprezydentowej Pieniążkowej odbędzie się rozbicie puszek dnia 20 b. m w domu przy ulicy Grodzkiej l. 13 w godzinach popołudniowych.

Składki. Dla 80-letniego starca W. Z. nadesłał p. Kazimierz Okmiński z Gorlic 1 złr. 50 ct.

Korespondencya Redakcyi. *Panu K. B. w Werbczy.* Na imię Erazm. Adres: New-York. Equitable Gas Ligt Comp. Office 340—3 Avenue New-York.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 5 listopada: „Paryżanka“, komedya w 3 aktach H. Beeque'a (nowość), występ p. G. Zapolskiej; „Tancerka“, fantazya sceniczna w 1 akcie.

We środę 6 listopada: „Nora“, dramat w 3 aktach H. Ibsena. „Boubouroche“, sztuka w 2 aktach Jerzego Courtelina (występ p. G. Zapolskiej).

We czwartek 7 listopada: „Paryżanka“, komedya w 3 aktach H. Beeque'a (występ p. G. Zapolskiej). „Mąż pieszczony“, komedya w 1 akcie.

W piątek 8 listopada: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha (popularne).

W sobotę 9 listopada: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Blizińskiego (występ p. R. Żelazowskiego).

W niedzielę 10 listopada: „Kaśka Karjatyda“, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej (nowość).

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: Z dniem dzisiejszym przestaję należeć do składu komitetu budowy pomnika Oskara Kolberga, o czem miałem zaszczyt odnośnem pismem zawiadomić pp. dra Mączkę i Zyg. Sarneckiego. Wszelką odpowiedzialność za czynności komitetu odsuwam tem samem od siebie.

Tadeusz Błotnicki.

Kraków, 1 listopada 1895.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Nieprzedawnione hasła“.** Niewielka książeczka, pod tym tytułem wydana we Lwowie, mieści w sobie następujące dokumenty historyczne: Manifest polskiego Towarzystwa demokratycznego, ogłoszony w Paryżu 1836 r., Manifest rządu narodowego Rzeczypospolitej z r. 1846, Manifest zjazdu słowiańskiego do ludów Europy z r. 1848, Pierwszą odezwę komitetu centralnego z r. 1863 i Dekret rządu narodowego z r. 1863 o uwłaszczeniu włościan.

Dziś, gdy zasady trójlojalności zaczynają znowu głośniej odbrzmiewać, przypomnienie społeczeństwu tych „haseł nieprzedawnionych“ jast bardziej na czasie niż kiedykolwiek. Cena książeczki, którą nabywać można we wszystkich księgarniach, wynosi 5 ct.

— **„Upadek Europy“.** Jako tom ósmy zbiorowego wydania pism Stefana Buszczyńskiego pojawiło się obecnie nakładem komitetu najznakomitsze z dzieł niezapomnianego historyka-filozofa, znane dotąd jedynie z francuskiej edycyi p. t.: *Le Décadence de l'Europe.* Dokładne sprawozdanie o tej książce, która swego czasu olbrzymi rozgłos zyskała w całej Europie, niebawem zamieścimy.

— **Pamiętnik Juliana Bartoszewicza.** *Kraj* donosi: Po znakomitym historyku pozostały pisane w dwóch odstępach czasu pamiętniki. Pierwsza ich część pochodzi z lat młodych i nosi cechę wspomnień czysto osobistych, stąd jest przeważnie pamiątką dla rodziny i materyałem do życiorysu autora. Druga część, pisana w ostatnich latach życia historyka, ma tło szersze. Jest to rodzaj dziennika, w którym Bartoszewicz zapisywał nietylko swoje wrażenia, ale wszystko, co przynosiło życie społeczne, towarzyskie i literackie Warszawy. Są więc w tym dzienniku charakterystyki ludzi, szczegóły, tyczące się instytucyj naukowych, literatury, dziennikarstwa, stosunków społecznych i t. d. Syn historyka ociągał się z wydaniem tego dziennika ze względów łatwo zrozumiałych. Bartoszewicz znany był, jako weredyk, nie ukrywał nigdy tego, co myślał, i miał odwagę niezwykłą wypowiadać w oczy swoje sądy o ludziach. Nic więc dziwnego, że w pamiętnikach jego znajdowało się sporo ustępów „drażliwych“, tyczących się ludzi żyjących i zajmujących poważne stanowiska. Ponieważ jednak d. 5 listopada b. r. upływa 25 lat od śmierci historyka, p. Kazimierz Bartoszewicz nie czuje się już krępowanym i zajmuje się przygotowaniem do druku pamiętnika ojca.

— **Konkurs na ruskie utwory sceniczne.** Wydział krajowy ogłosił konkurs na oryginalne czystym językiem ruskim napisane utwory sceniczne z zakresu dramatu, poważnej komedyi i sztuk ludowych ze śpiewami lub bez śpiewu takiej objętości, ażeby zapełniały cały wieczór teatralny.

Prace już drukiem ogłoszone, jak niemniej przedstawione na którejbądź scenie, nawet amatorskiej, zostały od konkursu wykluczone.

Powołana przez Wydział krajowy komisya konkursowa, złożona z osobistości z literaturą ruską dokładnie obznajmionych, większością głosów rozstrzygnie i przyzna nagrody wyznaczone, a mianowicie jednę w kwocie 250 złr., drugą w kwocie 200 złr., a dwie po 150 złr.

Na powyższy konkurs nadesłano 15 utworów scenicznych różnego rodzaju, a mianowicie: „Jasni Zori“, dramat w 5 aktach; „Nesamowyti“, dramat w 5 aktach; Czest i lubow“, utwór w 5 aktach; „Nie żartuj z sercem“, komedya w 1 akcie; „Otcy Dity“, dramat w 4 aktach; „Hamalija“, dramat w 5 aktach; „Nachmaryło“, wodewil w 4 aktach; „Roman Olchowiecki“, tragedya w 5 aktach; „Torhowla żemczuhamy“, komedya w 4 aktach; „Czurajiwna“, dramat w 5 aktach; „Kandydat“, komedya w 3 aktach; „Żertwa“ (Ofiara), dramat w 4 aktach; „Beztałanna Marusia“, sztuka w 4 aktach; „Beata i Halszka“, tragedya historyczna w 5 aktach; wreszcie „Poboroły abo Prawda i w morju ne potone“, poważna komedya w 5 aktach.

Wszystkie powyższe utwory sceniczne postanowił Wydział krajowy przesłać obecnie Towarzystwu ruskiej Besidy we Lwowie, która zająć się ma rozdziałem prac między członków komisyi konkursowej. Członkowie zajmą się oceną przydzielonych im utworów, a w grudniu b. r. odbędzie się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem marszałka krajowego posiedzenie, na którem przeprowadzone zostanie szczegółowe omówienie i ewentualne wspólne czytanie sztuk zaleconych do nagrody, a następnie przyznanie nagród.

Nagrodzone utwory staną się własnością Towarzystwa „Ruska Besida“ we Lwowie, z wyłącznem prawem przedstawienia ich na scenie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 4 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·4 mm	745·2 mm	746·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,7	+5°,6	+9°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	96 %	80 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	6	10	10

Dział ekonomiczny.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc październik 1895 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 94.168·27. Wpłynęło 2769·60. Zwrócono 48·83. Stan z końcem miesiąca 96.889·04.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 331.209·—. — Wpłynęło 21.032·87. Zwrócono 21.564·82. Stan z końcem miesiąca 330.677·05.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 541.476·01. Spłacono 154.596·46. Udzielono nowych 157.669·—. Stan z końcem miesiąca 544.548·55.

Garbarnia Dłużyńskiego w Ludwinowie pod Krakowem zyskuje sobie w sferach fachowych powszechne uznanie. Wiedeńska *Schuhmacher Ztg* stwierdza, że garbarnia ta w krótkim stosunkowo czasie zdołała pozyskać dla siebie bardzo szerokie pole zbytu nietylko w Galicyi i w Austryi, „lecz także w Niemczech i we Francyi“. I nic też dziwnego — pisze dalej ten organ fachowy, — gdyż wyrabiana tam skóra końska, a zwłaszcza „wykroje szpiglowe“, usunęły na plan drugi od dawna już istniejące, znaczniejsze fabryki. Garbarnia na Ludwinowie wyrabia, jak pisze wzmiankowana gazeta, „karki, środki, kamaszki, przyszwy, okłady“ i t. p.

Odezwa do właścicieli gorzelń. Dyrekcya krajowej szkoły gorzelniczej w Dublanach uprasza właścicieli gorzelń i uprawiających ziemniaki dla tychże, o nadesłanie franco dwóch prób 5-cio kilogramowych każdej odmiany ziemniaka, z podaniem miejscowości i nazwy odmiany, a to w celu oznaczenia zawartości skrobi. Nadsyłający otrzymają rezultat oznaczenia skrobi bezpłatnie, jako też druk celem odpowiedzi na dalsze zapytania.

Szkoła pragnie w ten sposób poznać ziemniaki w kraju uprawiane i zbadać, jakie odmiany w jakich okolicach kraju okazały się najodpowiedniejszemi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 4 listopada. Krążą wieści, jakoby cesarz już zatwierdził wybór dra Luegera na burmistrza miasta Wiednia; urzędowego ogłoszenia spodziewają się dziś lub jutro.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 listopada. Komisya budżetowa Rady państwa uchwaliła rozdziały: dług państwa, poczty i telegrafy.

Praga, 4 października. Imieniem zgromadzenia mężów zaufania stronnictwa staroczeskiego ogłoszono manifest podpisany przed Riegera, Steidla i Sedlaka.

W manifeście tym oświadczono, że Staroczesi nie stawiają kandydatów przy nadchodzących wyborach do sejmu, lecz zostawiają wolne pole dla przeciwnego (młodoczeskiego) stronnictwa, zostawiając mu pełną odpowiedzialność za dalsze postępowanie.

Staroczesi czynią to w tym zamiarze, aby stronnictwo przeciwne nie potrzebowało stawiać jedynie kandydatów, którzyby zdolni byli do walki wyborczej, lecz aby Młodoczesi stawiali ludzi wydatnej pracy, uczciwych reprezentantów ludu, odpowiednich ich zadaniu, z uwzględnieniem ich moralnych przymiotów.

Staroczesi z uwagą śledzić będą dalsze ukształtowanie rzeczy, zastrzegając sobie wolność sądu. Nie odmówią też Młodoczechom swego poparcia, jeżeli interesa ludu tego wymagać będą.

Budapeszt 4 listopada. Wczorajszy dziennik rządowy ogłasza następne pismo odręczne cesarza:

„Kochany hr. Festetics! Zwalniając pana na własną prośbę z urzędu ministra rolnictwa, wypowiadam zarazem moje uznanie dla pańskiej użytecznej pracy w zakresie tego urzędu.

Wiedeń, 2 listopada 1895 r.

Franciszek Józef m. p.
Bar. Banffy m. p.

Kochany Daranyi! Na propozycyę mojego węgierskiego prezydenta ministrów mianuję pana niniejszem węgierskim ministrem rolnictwa.

Wiedeń, 2 listopada 1895 r.

Franciszek Józef m. p.
Bar. Banffy m. p.

Berlin, 4 listopada. Tutejszy ambasador turecki, Tewfik pasza, powołany przez sułtana do Konstantynopola, odjechał onegdaj popołudniu.

Poczdam, 4 listopada. Cesarz kazał wczoraj przed południem wręczyć królowi portugalskiemu łańcuch do orderu król. domu Hohenzollern.

Paryż, 4 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza nową listę ministrów, która jest kompletną, wyjąwszy tekę ministerstwa dla kolonij, zawiadywaną tymczasowo przez Mesureur'a.

Londyn, 4 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola:

Położenie w prowincyach Azyi Mniejszej jest poważne. Armeńczycy z Azyi Mniejszej zamierzają wysłać delegatów do ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu z prośbą, aby im car udzielił pomocy.

Porta spodziewa się, że powoławszy pod broń 40 tysięcy rezerwistów, zdoła przywrócić pokój.

Patryarcha armeński Izmirlian wzywa biskupów Azyi Mniejszej, aby utrzymali pokój wśród Armeńczyków.. Wielki wezyr wzywa „wali'ch“, aby uspakajająco oddziaływali na ludność mahomedańską.

Konstantynopol, 4 listopada. Komisya kontrolująca została mianowaną. Prezydentem jej jest Szewfik Effendi z trybunału kasacyjnego. Mahomedańscy członkowie komisyi są: Dszemal Bej, dyrektor banku rolniczego, Abdullah Bej, radca stanu, oraz Dszelal Bej z trybunału apelacyjnego. Chrześcijańscy członkowie są: Konstantyn Caratheodori Effendi, radca stanu, Sakis Ohannes Effendi, nadprokurator, oraz Dilber Effendi z ministerstwa finansów.

Konstantynopol, 4 listopada. Rozległości geograficznej okolic, gdzie nowe rzezie miały miejsce, nie można stąd dokładnie oznaczyć. Jednakże zdaje się, że we wszystkich sześciu wilajetach w Azyi Mniejszej wybuchnęły rozruchy. Powszechnem mniemaniem jest, że Porta rozruchy może uspokoić tylko przez użycie energicznych środków ostrożności, tak przeciw Mahomedanom, jako też przeciw Armeńczykom, co jej powinna znacznie ułatwić zima z ciężkiemi mrozami, która w tamtejszych okolicach występuje wcześnie.

Podług wiarogodnych wiadomości z Trebizondy, panuje tam z powodu całkowitego zastoju przemysłu i ruchu handlowego wielka nędza, zwłaszcza między ludnością armeńską.

Sprawozdania konzulów podają liczbę ofiar armeńskich z powodu najnowszej rzezi w Erzerum na 200.

Konstantynopol, 4 listopada. Położenie wojska, obsaczonego w Zeitun przez Armeńczyków, jest krytyczne. Ludność armeńska w okręgu Marasz oraz okolicy, która tworzy większość, przybrała postawę wojenną. Przywrócenie spokoju będzie trudne. Zarządzono wezwanie pod broń rezerwistów, oraz mobilizacyę niektórych redif-batalionów w zakresie 5 korpusu stacyi sztabowej Damaszku, którego część północna należy do wzmiankowanego okręgu. Tymczasem wysłano z Aleppo posiłki do Zeitun, oraz do Urfa, gdzie także panują rozruchy.

Gdyby wojsko, znajdujące się w Zeitun, miało być wymordowane, natenczas można się obawiać, że wiadomość o tem pociągnie za sobą wszędzie rzeź okropną.

Wieści o rozruchach na Krecie nie stwierdzono dotąd jeszcze.

Konstantynopol, 4 listopada. Podług urzędowych sprawozdań tureckich, napadli Armeńczycy w piątek na meczety w głównej miejscowości wilajetu Diarbekir; po obu stronach padło kilku zabitych i rannych. Zaprowadzono środki ostrożności, aby przywrócić porządek.

Trzystu Armeńczyków z Zeitun zabiło porucznika Hassanagha, oraz jego żonę i dzieci na drodze, prowadzącej z Keuksu do Marasz, i zabrało ich pakunki. Potem napadli Armeńczycy na miejscowość Gulszerki i zrabowali mienie tamtejszych włościan.

Kilka szczepów Kurdów udało się pod dowództwem ich naczelnika do Czalezesme, aby napaść na tamtejszych Armeńczyków. Władze sułtańskie w Erzerum wysłały oddział wojska na pomoc, któremu też się udało przy współudziale Mahobedan rozbić Kurdów.

Konstantynopol, 4 listopada. Moratoryum, o którem już donieśliśmy, rozciąga się na finansowe operacye giełdy, z wyjątkiem interesów handlowych.

Konstantynopol, 4 listopada. Podług źródeł nietureckich, uważać należy rozruchy w Diarbekir za bardzo niebezpieczne; stwierdzono wielką liczbę ofiar, oraz znaczną szkodę, wyrządzoną przez pożar. Donoszą także, że Kurdowie dopuścili się w Erzerum, Diarbeki i Van nowych gwałtów i grabieży.

W Konstantynopolu panuje obawa przed nowemi rozruchami. Stwierdzono, że ludność turecka okazuje z powodu wiadomości, że Armeńczycy na prowincyi są stroną napadającą, wielkie zaniepokojenie. W ostatnich dniach aresztowano, oraz wygnano z kraju wielu Turków. Podług wiadomości urzędowych z Yemen wywołuje tamtejsze położenie obawę.

Waszyngton, 4 listopada. Ambasador angielski proponował na konferencyi z sekretarzem stanu Olney dla bezpieczeństwa obopólnych poddanych, zamieszkałych w Turcyi, wspólną angielsko-amerykańską akcyę.

Waszyngton, 4 listopada. Ambasador japoński wręczył we czwartek sekretarzowi stanu, Olney, depeszę urzędową, w której są wyłuszczone dokładnie zamiary Japonii względem Korei. Mniemają, że podobne depesze przesłano ambasadorom japońskim w Europie. Depesza ta opiewa, że zachodzi potrzeba, aby wojsko japońskie tak długo pozostało na Korei, jak długo zajęcie półwyspu Liaotung trwać będzie; Japonia jednakże nie życzy sobie wcale, aby wojsko tam pozostało, lecz przyłączy się chętnie do akcyi innych mocarstw w tej kwestyi.

Nowy Jork, 4 listopada. *World* ogłasza depeszę donoszącą, że w więzieniu w Texacapu na rozkaz sędziego 10 osób, oskarżonych o kacerstwo, żywcem spalono. — Zarządzono śledztwo; 20 osób aresztowano.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 listopada. 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	10
Zjednoczony dług w srebrze	100	20
Austryacka renta złota	121	10
4% austryacka renta (marcowa)	100	90
4% węgierska renta złota	120	50
4% węgierska renta koron.	98	85
Akcye banku austro-węgierskiego	1040	—
Akcye kredytowe	388	—
Londyn	120	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	90
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	56½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	69

Wiedeń, 4 listopada. Ruble 129·25. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·—. Żyto na wiosnę 6·65. Pszenica na wiosnę 7·24. Owies na wiosnę 6·34.

Wiedeń, 4 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·45; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·35; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 220·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 304·—; Losy z 1854 na 250 złr. 147·—; losy z 1860 na 500 złr. 151·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 197·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 388·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. 264·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1040.

Berlin, d. 4 listopada. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 252·40 mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta 100·50 mrk. Węgierska złota renta 102·20 mrk. Węgierska renta koronowa 99·20 mrk. Austryackie banknoty 169·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla P. T. Prenumeratorów odezwę Towarzystwa „The Mutual“ Life Insurance Company of New-York.
2466

Konkurs

na posadę asystenta przy II. katedrze chemii c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, z płacą roczną 600 złr. w. a.

Podania należy wnosić do dnia 1 grudnia b. r. do Dziekanatu Wydziału filozoficznego tegoż Uniwersytetu. 2504 1 3

Posada adjunkta leśnego

z niższym egzaminem lub szkołą leśną, jest do obsadzenia.

Bliższa wiadomość: **Zarząd dóbr w Majdanie pod Kolbuszową.**

Buchaltera

stałego poszukuje **Fabryka zapałek „Światło“**, ulica [illegible], L. 19. Kaucya wymagana i znajomość handlowej korespondencyi w dwóch językach miejscowych.

Uwaga. Kółkom rolniczym i Związkom handlowym, uskuteczniającym zamówienia wprost, udziela się znacznego rabatu. 2495 1 2

Między Sukiennicami a sklepem Jawornickiego przy linii A - B **zgubiono** w niedzielę dnia 3 listopada b. r. o godzinie 9 rano **książeczkę emerytalną z kwotą 25 złr. w. a.**

Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do Administracyi „N. Reformy“, gdzie otrzyma **stosowne wynagrodzenie.** 2498 1 2

Uzdolniony mężczyzna

w średnim wieku, poszukuje zaraz lub później samodzielnej posady **administratora dóbr, fabryki, kopalni** itp. Pośrednictwo niewyłączone.

Łaskawe zgłoszenia pod **„Rzetelność“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2188 1 3

Altana

na sprzedaż wody sodowej, używana, jest **zaraz do sprzedania.** Wiadomość u podpisanych.

2491 1 3 **K. Rząca i Chmurski.**
Kraków, ulica św. Gertrudy, L. 4.

Propinacya w Rakowicach

przy drodze krajowej i koszarach c. k. artyleryi i kawaleryi. jest **od 1 stycznia 1896 r. na dłuższy czas do wydzierżawienia.**

Wiadomość w Rakowicach, L. 41. 2499 1 3

Kojarzenie małżeństw.

Jest zapisanych 3500 bogatych dam, chcących wyjść za mąż: między niemi 200 z majątkiem od 100.000 do 6 milionów złr.; 800 z majątkiem od 50.000 do 100.000 złr; 1000 z majątkiem od 25.000 do 50.000 złr.; 1500 z majątkiem od 500 do 25.000 złr. Arystokraci, oficerzy, właściciele dóbr, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy, którzy chcą ożenić się jak najprędzej bogato, niech się zwrócą z zaufaniem do Biura pośredniczącego **„Globus“, Budapeszt. Desseffy-utcza 28.** Na zapytania w języku niemieckim odpowiada się pod największą dyskrecyą po otrzymaniu 15 cnt. w znaczkach listow.

Piekarnia

do wynajęcia.

Wiadomości udziela **Potocki, Prądnik Czerwony,** ul. Morgenstern[a]. 2505 1 4

Aviso.

Laut der in der „Nowa Reforma“ Nro 252 vom 1. November 1895 enthaltenen, vollinhaltlichen Kundmachung des k. u k. Reichs-Kriegs-Ministeriums, Abth. 13, Nro 1865, vom 18. October 1895, wird die Lieferung der im Jahre 1896 im Wege des Kleingewerbes zu beschaffenden Bekleidungs- und Ausrüstungsgegenstände aus Leder, ausgeschrieben.

Die zu liefernden Sorten, die Preise derselben, das Formulare für die Offerte, dann die für dieses Lieferungs-Geschäft festgesetzten Bedingungen, sind aus der citirten Kundmachung, welche auch bei der Intendanz des k. u. k. 1. Corps in Krakau, dann bei den Handelskammern in Krakau, Olmütz und Troppau eingesehen werden können, zu entnehmen. 2422 1 2

Die Offerte haben spätestens am 9. Dezember 1895, 12 Uhr mittags, bei der Intendanz jenes Militär-Territorial-Bereiches einzulangen, in welchem die Kleingewerbetreibenden (der Bevollmächtigte des Verbandes) ansässig sind.

Udzielam lekcyj kroju

według systemu wiedeńskiego w sposób ułatwiony i wyuczam w czasie bardzo krótkim.

2374 6 6 **Aleksandra.**
Plac Matejki, L. 9, II piętro.

Kamienica

położona przy **ulicy Szewskiej, L. 15,** jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela na II piętrze. 2420 2 5

Pożyczki hipoteczne

tanio i szybko **na realności w Krakowie** i **majątki ziemskie w Galicyi.** Także konwersye

Zgłoszenia: **„Harry“ 3** poste restante **Kraków.** 2308 12 30

Jedwab. materye balowe

35 ct. do złr. 14.65 za metr — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **14 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Grenadiny jedwabne**	od **80 ct.—7.65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8.65—42.75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3.80**
Fulary jedwabne	od **60 ct — 3.35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab. atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Bengaliny jedwabne**	od **złr. 1.20—6.30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **— 5.85**	**Jedwabne franc. faille**	„ **1.45—6.80**
Balowe materye jedwab.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwab. krepa chińska**	„ **1.35—6.65**

za metr

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itp. itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast — Do Szwajcaryi porto podwójne. 4 5 6

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. k dostawca nadworny).

Przypominając się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności polecam:

Żakiety jesienne	od złr. 9	i wyżej.
„ zimowe	„ „ 11	„
Peleryny jesienne	„ „ 5	„
„ zimowe	„ „ 12	„
Rotundy jesienne i zimowe	„ „ 13	„

Nowość: Peleryny całkiem futrzane.

Wielki wybór żakietów pluszowych i peleryn.

Płaszczyki dziecinne od złr. 3—20.

Magazyn gotowych konfekcyj damskich

J. D. Rowiński

Kraków, Rynek, L. 9, I piętro,

nad magazynem Wgo Tom. Góreckiego, 2286 5 5

vis-à-vis kościoła św. Wojciecha.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż już otworzyłem mój nowy zakład gastronomiczny naprzeciw teatru pod firmą:

„Café-Restaurant du Théâtre“

w którym urządziłem na pierwszem piętrze **bardzo wspaniałe salony na restauracyę,** oraz **gabinety oddzielne** dla kółek zamkniętych, a na dole **kawiarnię z bilardami, pokojami do gier,** jak również **czytelnię,** zaopatrzoną w wielką ilość dzienników. Z poważaniem

2441 5 0 **Ferdynand Turliński**
Restaurator vis-à-vis teatru.

PENSYONAT

Dra Chwistka w Zakopanem

cały rok otwarty 2461 4 0

dla potrzebujących górskiego powietrza.

Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.

Barbera pastylki Cascara

z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber“** i znak ochronny.

Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 73 75

Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:

Apteka „zum heil. Geist“, Wiedeń, I., Operngasse 16.

Tinc. chinae nervitonica comp.

(Prof. Dra Liebera eliksyr na wzmocnienie nerwów).

We wszyst. krajach prawnie chronione; dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 460. **Prawdziwy** tylko ze znakiem ochronnym **krzyż i kotwica.** Sporządzony podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.** Preparat ten znany jest od wielu lat jako nerwy wzmacniający. Flaszka po 1 złr., 2 złr. i złr. 3.50. Także **św. Jakóba krople żołądkowe** okazały się w licznych razach skutecznym środkiem. — Flaszka po 60 cent. i 1 złr. 20 ct. — **Skład główny w Krakowie** w aptece E. Hellera i w aptece pod „złotą głową“ A. Reifera; **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem“, oraz do nabycia prawie w każdej aptece. 161 22 30

Kraków Zakład artystyczno-ślusarski Dajwor 6

JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 1815 28 40



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie **w oprawie:**

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity itp.

Czeska agencya 34 205 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Wyborne Herbaty we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi nabyć można, żądając Herbaty z Rączka po cenie złr. 2, złr. 2,40, 2.80, 3.20, 3.60, 4. Okruchy Herbat doskonałe po złr. 2, 1.60 za ½ kilo netto wagi lub na żądanie wysyła je Magazyn Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek. 2195 7 0

We Lwowie skład w handlu Wład. Bażanta, ul. Halicka.

Już najwłaściwsza pora do przesadzania **drzewek** i **krzewów owocowych,** jako też i **ozdobnych,** które nabywać można silne i zdrowe i tylko w doborowych gatunkach w

Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 70,

i to po nader umiarkowanej cenie.

Zakład ten poleca jeszcze wielki wybór **roślin doniczkowych, cebulki kwiatowe, nasiona warzywne;** przyjmuje zamówienia na **bukiety, wieńce** itp. 2363 7 10

Na żądanie przesyła się cenniki.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej

przygotowuje panie i panów rutynowany urzędnik, Wiadomość: **Kraków, ulica Pędzichów, L. 18** II piętro, Nr. mieszkania 6. 2464 3 4

Na obecny sezon!

Rzetelność, taniość i nowość!

Franciszek Cużydło

w Krakowie, Sukiennice 27,

poleca swój świetnie zaopatrzony

Skład sukna, kortów, kamgarnów

krajowych i zagranicznych.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się najstaranniej odwrotną pocztą. 2479 2 4

O łaskawe względy uprasza **Franciszek Cużydło.**

Fortepian Streichera

jeden z najlepszych, w dobrym stanie do sprzedania. = **Polica życiowa** z wszystkiemi prawami do odstąpienia lub zamiany. 2486 6 10 Wiadomość: **ulica Krowoderska, L. 43.**

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby** i **pluskwy,** oraz 141 56 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli** i **muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

Filia fabryki tutek S. W. NIEMOJOWSKIEGO

odznaczona dwoma medalami, poleca: 946 87 0

kufry, torby, necessery itd.

Kraków, Sukiennice, 28.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2453 2 0

Pakiet 20 centów, pocztą o 10 centów więcej (10 paczek wysyła się opłatnie).

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową“ **Arnolda Reifera w Krakowie.**

Z powodu sprzedaży gruntów odbędzie się **dnia 7 listopada b. r. w Zakamyczu** ad Chełm ost. poczta Wola Justowska **licytacya z wolnej ręki**

na inwentarz żywy i martwy

jako to: około 30 krów rasowych, jałownik i buchaj czystej krwi Kuland, konie robocze, młockarnia z kieratem, sieczkarnia konna, młynki, siewnik szerokorzutny, pługi i wozy, oraz powóz półkryty, faeton, wózek, sanki, naczynia mleczarskie najnowszego systemu.

Nadto jest do sprzedania około **600 korcy buraków pastewnych** i **słoma.** 2490 2 3

Kamienica II-piętrowa

dobrze zbudowana, zupełnie sucha, **zaraz do sprzedania.** Potrzebny kapitał 10.000 złr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość: **ul. św. Marka, 2,** u dozorcy domu.

Kupię 2480 2 3

dobry objektyw do aparatu fotograficznego, 13×18. Zgłoszenia pod „Z. B. 18“ poste rest. **Kraków.**

Magazyn i pracownia sukien i okryć damskich

pod firmą

Franciszek Holub

Kraków, ul. Floryańska, 6, I piętro,

poszukuje

panny uzdolnionej do przymierzania i przyjmowania zamówień.

Znajomość **języka francuskiego** jest konieczna. 2456 3 3

Każdy nawet najdotkliwszy

ból zębów znika w mgnieniu oka po użyciu **„Ernesta Muff'a wełny ból zębów uśmierzającej“.** Zwój 20 cnt. **W każdym zwoju znajdują się połączenia.** Skład główny: **Franciszek Kuhn,** perfumerya, **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece Wiktora Redyka, ul. Mikołajska (M. Rynek). 2395 2 17

Nowy dom

jednopiętrowy, (południowa strona), **z parcelą budowlaną, nadający się dla każdego przemysłowca** jakoto: stolarza, ślusarza, blacharza, masarza; dla wyrobów betonowych etc, może być także ogród przed domem, pod korzystnemi warunkami do sprzedania, za dopłatą 7 000 złr 1884 22 0 **Ulica Czysta L. 9, obok Dolnych młynów.**

NOWOŚĆ!

Bomby fin de siècle.

A. Nowiński, ul. Bracka, 5.

Kowal z ukończoną szkołą kucia koni, odbytą praktyką w wielkich fabrykach i dobremi świadectwami, znający swój fach gruntownie, poszukuje umieszczenia na obszarze dworskim. 2459 3 3

Zgłoszenia pod adresem: **Ignacy Sokołowski w Siemichowie,** poczta Gromnik.

Proszek przeciw uwłosieniu

usuwający z twarzy włosy tak słabe jak i silne, wysyła się opłatnie po otrzymaniu 30 centów w 5-cent. markach pocztowych

2442 2 3 **Józef Rottmanner, aptekarz w Röhmhild** (Turyngia).

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·10 / 5·16	mięsz. rano pociąg z Podgórza Płaszowa / „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 / 6·38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa / „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 / 8·13 / 8·19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa / „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 / 8·49	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 / 8·59 / 9·05 / 9·11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ z Zwierzyńca / przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 / 10·42	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa / „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 / 12·35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa / po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 / 2·58 / 3·10 / 3·16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ „ z Zwierzyńca / „ „ „ „ z Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 / 6·45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 / 6·57	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. / „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 / 7·25 / 7·31 / 7·37	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa / „ „ „ z Zwierzyńca / „ „ osob. z Podgórza Pł. / „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 / 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa / „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 / 9·23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa / „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 / 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·45 / 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6·05 / 6·11 / 6·22 / 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ mięszany „ Zwierzyńca / „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·52 / 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8·31 / 8·37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 / 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 / 10·28 / 10·36 / 10·50	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ „ „ „ Zwierzyńca / „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10·55 / 11·10	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 / 2·45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 / 4·18 / 4·28 / 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ mięszany „ Zwierzyńca / „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 / 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 / 7·30 / 7·42	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 / 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 / 8·59 / 9·08 / 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ „ „ Zwierzyńca / „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 / 9·35	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.